

Fiona Palmer Barnes¹

KODEKSY ETYKI I ETYKA POSTĘPOWANIA W TERAPII²

CODES OF ETHICS AND ETHICAL PRACTICE

**codes
ethics
psychotherapy**

Autorka artykułu opisuje implikacje tworzenia kodeksów zawodu przez towarzystwa analityczne pod naciskiem społecznym. Artykuł budzi zatem refleksje na temat indywidualnych i zbiorowych postaw etycznych w naszej pracy terapeutycznej. Wprowadza pojęcie „cienia” w społeczny aspekt funkcjonowania terapeuty.

In this chapter I argue that analytic organizations frequently do not differentiate between statements of ethical principles and codes of professional practice. As psychotherapists we often assume that we share a common ethos, that each and everyone of us knows the ethical basis of our work. But is this so? What informs our individual ethical stance? How do we define a common ethical attitude whilst allowing for the individuality of practice? How do we set out the necessary and sufficient rules to regulate the profession? Ethical Attitudes are multiformed and multi-faceted. They form in individuals and groups through the conscious and unconscious influences of culture and society; they create an ethos of analytic societies and the analysts within them. Time is needed within organizations to discuss issues where there will be a variety of views and feelings among the membership. If we do not know what we believe in we are in an illusory world. Ethical illusion masks profound uncertainty and this in turn will be reflected, in our organizations, with one another and in our work with patients.

Jednostka ma prawo, a w rzeczywistości obowiązek, do ustanawiania i stosowania standardów (kryteriów) wartości. Ostatecznie etyka jest sprawą jednostki. [Collected Works 10, par. 912]

W tym artykule usiłuję zwrócić uwagę na fakt, iż towarzystwa analityczne często nie potrafią rozróżnić deklaracji etycznych zasad od kodeksów zawodu. Nadal z góry zakłada się, że ich członkowie podzielają wspólny etos, oraz że poszczególni profesjonalści znają i rozumieją filozoficzne podstawy swojej pracy. Zewnętrzne naciski na stworzenie regulaminu wystawiły analityków na lustrację pod kątem etyki. Obecnie konieczna staje się dyskusja o filozoficznym zapleczu psychoanalityków, o ich ideałach, a także rozeznanie się w możliwościach porozumienia w ramach organizacji ich skupiających.

¹ Fiona Palmer Barnes jest analitykiem jungowskim zrzeszonym w Association of Jungian Analysts/London. Od ponad 20 lat zajmuje się różnymi aspektami etyki zawodowej, a także pisaniem kodeksów etyki i praktyki zawodowej dla psychoterapeutów oraz towarzystw analitycznych. Przewodniczy komitetom etycznym AJA i United Kingdom Council for Psychotherapy. Powołała do istnienia i stoi na czele komisji dyscyplinarnych, a także rozpatruje skargi i zażalenia w wielu organizacjach analitycznych. Opublikowała „Complaints and Grievances in Psychotherapy” Routledge (1998), współredagowała wraz z Lesley Murdin teksty na temat wartości i etyki w

Jung opisując napięcie, jakiego doświadcza analityk pomiędzy swoją prywatną etyką, wartościami różnych systemów a wymaganiami i presją wynikającymi z pracy analitycznej zaznacza, że proces rozmyślenia nad regułami etycznymi jest złożony.

W przedśłowiu do Neumanna „Psychologii głębi i nowej etyki” Jung pisał: „Sformułowanie zasad etycznych jest nie tyle trudne, co właściwie niemożliwe, gdyż prawie nie sposób pomyśleć o takiej zasadzie, która nie musiałaby zostać odwrócona czy unieważniona pod pewnymi warunkami. [...] Z mojego doświadczenia rozwiązanie jest zawsze indywidualne i tylko subiektywnie słuszne. Pomimo swojej subiektywnej natury nie mogą one [zasady etyczne – przyp. tłum.] być inaczej formułowane niż jako zbiorowe pojęcia. Skoro jednak liczne uwagi, refleksje ciągle w praktyce powracają — ponieważ proces integrowania nieświadomych treści nieustannie wyzwala pytania tego typu — okazuje się, że pomimo indywidualnych różnic można dostrzec pewne regularne, wspólne rysy, co umożliwia zamknięcie tych zasad w zbiorze skończonym. Osobiście twierdzę, że żadna z tych zasad nie jest absolutnie słuszna, gdyż w innych okolicznościach przeciwna może być równie prawdziwa” [1].

Analitycy stają przed poważnym dylematem: w jaki sposób zdefiniować wspólną etyczną postawę pozwalając jednocześnie na indywidualność praktyki? W jaki sposób ustanowić konieczne i wystarczające zasady regulujące stowarzyszanie się analityków i ich profesjonalne działania, szanując zarazem ich różnice i aktywność cienia³ w każdym z osobna, respektując ich własne organizacje i ogół społeczeństwa? Niektóre towarzystwa analityczne wywodzą wspólną etyczną postawę wprost z pism Junga czy Freuda. Inne wierzą, że odeszły od tego pierwowzoru, zaczęły coś nowego. One także zakładają, że istnieje wśród ich członków zbiorowy etos. Każde towarzystwo może odbierać podstawowe ideały innego jako zasadniczą pomyłkę i, tym samym, odzwierciedlać swój cień w takiej postawie wobec drugiego. Poważne niezgodności są pożywką dla rozłamu. Rozłam i zastój są częścią historii towarzystw analitycznych.

Praca analityczna zakłada konieczność pojawienia się zaufania oraz wspólnego przekonania o etyczności postępowania analityka i analizowanego. Ponadto, zakłada też zaufanie i działanie w dobrej wierze w relacji analityk—organizacja, do której on przynależy, a także pomiędzy tą organizacją a społeczeństwem.

Należałoby więc w tym miejscu rozważyć zasadniczy problem. Społeczeństwo samo w sobie jest związane zbiorowymi wartościami i reaguje na zbiorowe troski. Jednostka, pomimo częstych rozczarowań, wierzy w to, że społeczeństwo ma kontenerować i ma być

psychoterapii. W 2003 roku napisała rozdział „Ethics in Practice” do książki „The Ethical Attitude in Analytic Practice” pod redakcją H. Solomon and M. Twymana wydanej przez Free Association Press. Od roku 1998 jest zaangażowana w rozwój psychologii analitycznej w Polsce i obecnie jest osobą wyznaczoną przez International Association for Analytical Psychology do kontaktów z Polską. Jest honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego i Polskiego Towarzystwa Psychologii Analitycznej. Mieszka przy granicy Walii, ma praktykę w Hereford i u siebie w domu. Ma małą farmę zwierzęcą i ogród.

² Artykuł jest tłumaczeniem tekstu, który pierwotnie ukazał się w książce: „The Ethical Attitude in Analytic Practice” pod red. H. McFarland Solomon i M. Twymana, wyd. Free Association Books, London 2003.

³ Artykuł dotyczy zagadnień etycznych szczególnie silnie wyrażonych w procesie analizy, lecz dotyczących także szerszych aspektów psychoterapii. Autorka używa zaczerpniętego z psychologii analitycznej terminu *cień* na opisanie treści nieakceptowanych, wypieranych itd. Cień to – „to, czym osoba nie chce być” – jak określił go C. G. Jung [przyp. red.].

godnym zaufania. Społeczeństwo darzy zaufaniem i jednocześnie nie ufa. Z kolei analitycy mogą żywić przekonanie, że ich zawodowe stowarzyszenia powinny kontenerować i tworzyć *holding*. Oni także mogą być rozczarowani. W przypadku pojedynczej analizy to fundamentalne doświadczenie kontenerowania i *holdingu* może zostać stworzone w ramach samego procesu analitycznego. Wprawdzie pacjenci początkowo nie mają zaufania, nabywają go jednak ostatecznie poprzez doświadczenie analizy. Brak zaufania może być częścią ich psychopatologii i powodem zgłoszenia się do analizy; badanie konsekwencji braku zaufania może zająć znaczną część tego procesu. Można jednak słusznie nie ufać, jeśli, na przykład, analityk nie utrzymuje ram analizy, co w efekcie można uznać za niepowodzenie w etycznym postępowaniu.

Pogląd, iż analitycy będą etycznie postępować nie podpierając się żadnymi regulaminami, odzwierciedla ideę, że zbiorowa nieświadomość pragnie, choć nie zaufa żadnemu ostatecznemu etycznemu holdingowi czy zasadom kontenerowania. Dwoistość tych nacisków pokazuje, jak ważny dla odkrywania wartości, w tym także moralnych, jest *holding* i kontenerowanie.

Żyjemy w czasach wielkich społecznych przemian. Metafizyczne podszycie chrześcijaństwa w Europie stopniowo zanika z każdym nadchodzącym pokoleniem. Jung oddał stan myśli dziewiętnastowiecznej filozofii „Bóg umarł” stwierdzeniem:

„...gdy ktoś wpada na wyjątkowy pomysł, że Bóg nie żyje lub w ogóle nie istnieje, to wówczas jego psychiczny obraz Boga, będący dynamiczną częścią struktury psychicznej, powraca do podmiotu i stwarza w nim stan »wszechmocy Boga«, czyli tych cech, które wyróżniają głupców i szaleńców i prowadzą do katastrofy” [2].

To stwierdzenie ma znaczenie psychologiczne zarówno dla analityków, jak i dla społeczeństwa. Jako analitycy musimy uważać, żeby nie działać w duchu omnipotencji oraz brać pod uwagę społeczne oczekiwania, pod kątem profesjonalnej praktyki. Trzeba pamiętać o zasadach etycznych, na których opiera się nasza praca. Jako członkowie szerszej społeczności, powinniśmy być ostrożni z tą „boską wszechmocą” [CW 10, par 437], ostrożni w pragnieniu wszechwiedzy, a także w ograniczeniu sposobu praktykowania tylko do zestawu wyraźnie zdefiniowanych sprawności, bez uwzględniania przy tym prawdziwie etycznych i niedefiniowalnych kwestii; naszą troską powinien też stać się wysiłek stworzenia czegoś, co da się zrozumieć i zintegrować.

Zajmę się w tym miejscu trzema sprawami: osobistą postawą etyczną, będącą podstawą pracy analityka; „etosem” organizacji skupiających analityków i częstego w ich ramach mylenia ustaleń zasad etycznych z pojęciem kodeksu zawodu oraz, po trzecie istniejącym ze strony społeczeństwa naciskiem i presją wśród samych analityków na praktykowanie zgodne z etyką.

Osobista postawa etyczna

Analitycy zakładają, że mają jasność co do natury swojej postawy etycznej wobec pracy i jej logicznych oraz filozoficznych podstaw. Głębsza refleksja jednak może ujawnić niepewność i pomieszanie, co do przyjętej wcześniej, ustabilizowanej, postawy.

Historycznie rzecz ujmując, etyka zawsze była oparta na uniwersalnych wartościach. Często były to wartości użyteczne, do których zaliczały się takie idee, jak maksymalizowanie korzyści, minimalizowanie szkody, osiągnięcie możliwie największego dobra, sprawiedliwe

postępowanie, poszanowanie jednostki i jej praw. Przekłamanie i deformacje tych pomysłów mogły pojawić się przy próbie konkretyzacji, ujęcia w słowa i spisania tych idei i ideałów, które z samej swej natury są abstrakcyjne. W efekcie utylitarnej logiki, owe zasady mogą nie wystarczać i nie odnosić się do wszystkich kwestii istotnych dla etycznego punktu widzenia analityka.

Cytowany powyżej Jung proponuje, żeby etyczną postawą analityka objąć zarówno procesy świadome, jak i nieświadome. Analityk rozwija się i jest kształtowany przez własne przeżycia, związane oczywiście z treściami, które każdy pacjent wnosi do analizy. Dokonuje on rozróżnienia pomiędzy etyką odzwierciedlającą wartości osobiste i moralność a tą, która odbija wartości społeczne. Prawdopodobnie z twórczej walki osobistych i społecznych wartości rodzą się nowe sposoby.

Indywidualną postawę etyczną tworzą, i nadają jej treść, liczne elementy; jest ona odbiciem stanu i perspektywy kultury i społeczeństwa, postawy rodziców, edukacji. Z pracy Junga „Duchowe problemy współczesnego człowieka” [3] (opublikowanej w j. polskim pt. „Problem psychiki współczesnego człowieka” – przyp. red.) oraz w „Walce z cieniem” [4] można odczytać, jak ważną rolę przyznaje on tym elementom w formowaniu sumienia. Także Freud uważał rozwój moralny za naturalną konsekwencję przejścia etapu edypalnego. Ten pomysł przewija się przez jego prace od 1916 do 1923 roku i obejmuje koncepcje ja idealnego. Superego, które formuje się poprzez internalizację rodzicielskich wymogów i zakazów, m.in. myśli kastracyjnych, wyłania się z poczucia winy z powodu edypalnych pragnień i prowadzi dalej do identyfikacji z rodzicami i uznawanymi przez nich moralnymi wartościami [5].

Piaget uważał, że rozwój dziecka odbywa się poprzez zabawę, a procesy asymilacji i akomodacji ostatecznie prowadzą do utworzenia symboli. Istnieją pewne podobieństwa jego koncepcji rozwoju jako spirali czy rozwoju oscylującego do modelu deintegracji i reintegracji Fordhama [12]. Aktywna obserwacja i badania Sterna [6] pokazały daleko bardziej złożony obraz rozwoju. Według niego rozwój psychiczny odbywa się poprzez całą sieć schematów, które wieńczy „schemat bycia z” [schemat więzi – przyp. tłum]. Taki elastyczny system rozwoju psychologicznego przypomina, że już Jung ujmował psychikę jako system dynamiczny. Winnicottowska [7] koncepcja ewolucji sumienia również oddaje dynamiczną naturę tego procesu; ewolucja sumienia zależy od wewnętrznych procesów zachodzących w dziecku, czyli od tego, jak doświadczają ono otaczający je świat. Poczucie dobra i zła, tego, co jest właściwe i tego, co nieodpowiednie wykształcają się w zależności od otrzymywanej przez dziecko opieki.

Solomon kładzie nacisk na doświadczenie indywidualne. Wskazuje na to, w jaki sposób niemowlęce doświadczenia, a zwłaszcza ich wczesna percepcja, wpływają na rozwój postawy etycznej [8]. Uważa, że etyczna postawa jest osiągnięciem rozwojowym. Zgodnie z tym poglądem, etyczne postawy analityków odzwierciedlane będą w wyborze konkretnej szkoły analitycznej wraz z etosem tej szkoły. Poprzez etos szkoły rozumiem tutaj „jej szczególnie, odmienny od innych, charakter, jej ducha, postawy ludzi, kulturę, erę etc.” [9]. Uwewnętrznione doświadczenie analityka przeżycia etycznej relacji w trakcie jego własnej analizy staje się istotnym czynnikiem w kształtowaniu zawodowej postawy, a co za tym idzie, także etycznego traktowania swoich pacjentów.

W ramach przymierza terapeutycznego kluczowe jest stworzenie „wystarczająco dobrego” związku pomiędzy pacjentem a jego psychoterapeutą. Coltart pokazuje tego

konsekwencje: zaproponowanie pacjentowi długoterminowej psychoterapii stanowi bardzo znaczące i silne stwierdzenie: „z szacunku dla pacjenta powinno się wziąć pod uwagę to, że jest to nasz własny pogląd na jego potrzeby i jego charakter” [10]. Innymi słowy analityk patrzy na potrzeby pacjenta korzystając ze swojego zaplecza etycznego. Aby dać pacjentowi poczucie bezpieczeństwa, niezbędne do zaangażowania w proces terapeutyczny i poddania się analizie, analityk musi być w stanie zapewnić pacjentowi odpowiednie kontenerowanie. Przeciwwskazaniem stają się zatem sytuacje, w których nie ma możliwości zapewnienia odpowiedniego czasu trwania analizy, bądź takie, w których analityk przewiduje, że zadanie leży poza granicami jego kompetencji, także wówczas, gdy psychopatologia pacjenta sugeruje, iż nie dysponuje on wystarczająco silnym ego. Rozpoznanie borderline czy psychozy także stanowi przeciwwskazanie; tacy pacjenci, z powodu swojego zaburzenia, nie są w stanie sprostać wymogom analizy. Gdy analityk, już w trakcie pracy z pacjentem, przeżywa różne trudności, lub uważa ją za szczególnie skomplikowaną, musi zmierzyć się z nimi szukając pomocy w ich rozwiązaniu u kolegów, w dodatkowej superwizji czy we wsparciu. Skierowanie do drugiego fachowca, innego analityka, można rozważyć tylko w skrajnych i wyjątkowych sytuacjach.

Jednym z zadań terapii jest prześledzenie napięć, które powstają w ramach przymierza terapeutycznego. Redfearn odwołuje się do przypominającej bombę natury jaźni (*ang. self*) wraz z jej twórczymi i destruktywnymi aspektami. Twierdzi, że „wzmacnianie jej [jaźni, self — przyp. tłum.] siły i powiększanie pojemności do momentu, w którym odpowiadające sobie przeciwieństwa zostaną kreatywnie w niej pomieszczone, może zabrać znaczną ilość czasu w procesie analitycznym” [11]. Zarówno pacjent, jak i analityk mogą doznawać ambiwalentnych emocji. Twórcze napięcie pomiędzy nimi wspomaga proces rozeznawania własnych ideałów i wartości. Relacja analityka z pacjentem, z natury swojej, zawiera w sobie podstawowe etyczne założenia i wartości, na których analityk zasadza swą postawę; obejmuje też ona podstawowe założenie, że praca analityka służy dobru pacjenta.

Powstaje pytanie o kwestię władzy. W pracy z przeniesieniem polegającej na pracy z projekcjami pacjenta na osobę analityka, etyczna postawa analityka odgrywa szczególną rolę. Analiza przeniesienia zakłada, że terapeuci znają i rozumieją swoją rolę i swój wkład w terapeutyczny dialog z pacjentem i, w miarę możliwości, nie dają się złapać w zasadzki własnej nieświadomości. Z tego powodu uwaga środowiska skupia się na analitykach. W pracy z pacjentami może pojawiać się u analityka pragnienie uzyskania władzy nad pacjentem, pragnienie „zaopatrzenia” własnych narcystycznych ran, są to takie sytuacje, gdy każde zgłoszenie czy odniesienie się pacjenta do analityka stanowi nagrodę dla jego świata wewnętrznego. Kluczowe staje się więc to, aby każdy analityk przeszedł własną analizę, która pomoże mu tropić świadome i nieświadome procesy rozgrywające się pomiędzy nim a jego pacjentami.

Proces indywidualizacji, zasadniczy cel analizy, który pozwala pacjentowi uzyskać poczucie własnej indywidualności, odmienności od innych, z samej swojej natury pogrąża analityka, bądź analizowanego w ich najbardziej prymitywnych i pierwotnych aspektach. Mogą zostać wciągnięci w obszary podważające ich moralne poglądy i postawy etyczne. Żeby znaleźć rozwiązanie tych sytuacji i móc je przepracować, należy rozumieć je symbolicznie, w kategoriach przeniesienia. Jung niekiedy podchodził do tych sytuacji teleologicznie, prowadząc pacjenta w kierunku „nowego rozumienia”.

Przykładem może być przypadek pacjenta przeświadczonego o niewybaczalności rozwodu. Pacjent ten w trakcie analizy wikła się w nowy seksualny związek, będący zagrożeniem dla jego ustabilizowanego życia rodzinnego i małżeństwa. Para analityczna poszukuje więc rozumienia dla tego, co się dzieje, w ramach sesji analitycznych. Na przykład stawiając pytanie, czy nie odreagowuje on jakiegoś nieświadomego procesu wynikającego z analizy? Pacjent staje wobec realnego zagrożenia dla utrzymywanych dotąd przekonań. Jaki jest tego cel? O zachowaniu pacjenta można myśleć na kilku poziomach, włączając także poziom przeniesienia.

Z kolei, szkolący się analitycy mogą być narażeni na etyczną próbę sił, wiążącą się z trudnościami w znalezieniu pacjentów, którzy byliby gotowi do podjęcia długoterminowej, intensywnej terapii. Może to czasami wynikać z tego, że potrzeby uczącego się analityka pozostają w sprzeczności z potrzebami pacjenta.

Jung twierdził, że zasady, które wydają się przejrzyste i właściwe z punktu widzenia świadomości ego, mogą służyć pewnym aspektom cienia w taki sposób, że: „tracą one swoją siłę przekonania, więc również zastosowalność, gdy wziąć pod uwagę kompensacyjne znaczenie cienia w świetle odpowiedzialności etycznej” [1].

Te aspekty cienia mogą być zarówno indywidualne, jak i zbiorowe. Mogą one zaważyć na każdym aspekcie analizy pacjenta, jak również wpłynąć na działalność analityków stowarzyszonych w swoich organizacjach analitycznych.

Zasady etyki i kodeksy zawodu w analitycznych organizacjach

Słownik podaje, że etyka to „kodeks takich zachowań, które uznawane są za właściwe, zwłaszcza w ramach poszczególnych profesji” [9]. W definicji tej zachowania i działania nie są oddzielone od idei, założeń czy zasad filozoficznych, które są ich podłożem. Brak rozdzielenia przekonań filozoficznych od wymagań stawianych profesjonalistom często pojawia się w kodeksach etyki wielu organizacji, także organizacji analitycznych.

Brak wspólnego zbioru przekonań przypomina budowę domu bez położenia wpiętych fundamentów. Powyższa słownikowa definicja zakłada, że kodeksy dotyczące postępowania pojawiają się wtórnie do ideałów je kształtujących. Tego rodzaju pomieszanie reguł filozoficznych i kodeksu zawodu jest widoczne w wielu kodeksach etyki i wywołuje dezorientację. Tego typu kodeksy etyki nie zawierają żadnych ustaleń co do wartości czy ideałów, które stanowiłyby podstawę etosu podzielanego przez członków danej organizacji. Taki etos zawodowy, przy dokładnym przyjrzeniu się, okazuje się kodeksem postępowania. Większe przekonanie budziłyby kodeksy etyki zawodu i etycznego postępowania rozpoczynające się od stwierdzenia pewnych zasad. Fakt, że znaczna liczba kodeksów nie określa wyraźnie zasad etycznych, co do których członkowie towarzystw analitycznych byliby zgodni i które określałyby ich kodeks zawodu, odzwierciedlać może istotną wyrwę w zbiorowym myśleniu.

Te same czynniki, które tworzą i sukcesywnie zmieniają naszą osobistą postawę etyczną, kształtują także, w zbiorowym znaczeniu, etos naszych analitycznych organizacji. Innymi słowy zbiorowy etos towarzystwa analitycznego kształtuje się według etycznych postaw jego aktualnych i byłych członków. Może istnieć w środowisku analityków przekonanie, że istnieje wspólny, domyślny czy wręcz wyraźnie zakładany, „etos” wpływający na indywidualne zawodowe postępowanie poszczególnych członków, lecz może on nie być

poddawany pod dyskusję. W rzeczywistości może istnieć tylko złudzenie podzielanego przekonania. Podobnie jak każdy analityk z osobna musi zdecydować, jakie zasady będą określały jego praktykę, tak samo istnieje zbiorowa konieczność, aby na wstępie określić etyczne zasady wpływające na kształt praktyki, która będzie przyjęta w ramach tej zbiorowości, a dopiero potem odwołać się do zasad ujętych w kodeksie zawodowym.

Zadaniem organizacji mogłoby właśnie być oddzielanie norm leżących u podstaw ich kodeksu zawodowego od kwestii zasad etycznych dotyczących ich członków. Zbiorowe przyjęcie tych norm nie zawiesza konieczności dokonywania indywidualnej oceny poszczególnych sytuacji przez każdego z członków. Przyjęcie ogólnych zasad etycznych nie wyklucza etycznej autonomii. Może natomiast wpływać na to, co się okaże priorytetem dla poszczególnych członków w sytuacjach etycznie trudnych i niejasnych oraz pomagać im w rozwiewaniu rozterek moralnych.

Świadome lub nieświadomiane rozłamy czy koalicje dotyczą również instytucji. Mogą prowadzić do impasu. Jeśli instytucja potrafi przetrwać proces „deintegracji” w rozumieniu Fordhama, to utrata podtrzymywanych przez nią wcześniej zasad bądź koalicji może prowadzić do ponownej „reintegracji”; może dojść do reformy, dzięki której problemy będą zrozumiane i rozwiązane. Elastyczny etos danej organizacji potrafi wytrzymać taki proces. Z drugiej jednak strony, gdy pojawiają się tendencje do podziału, gdy wraz ze schizoidalnymi procesami pojawiają się tendencje do podziału, nacisk płynący z sytuacji impasu może doprowadzić do „dezintegracji” i rozpadu organizacji [12]. Tego typu problemy były udziałem wielu towarzystw psychoterapii i doprowadziły w efekcie do ich rozpadu.

Na każdym szczeblu organizacji osoby odpowiedzialne powinny mieć na uwadze znaczenie procesów rozszczepiennych, które mogą znacząco zmienić etos organizacji i podważyć system przekonań członków, analityków, a skutkiem tego naruszyć ich zawodową tożsamość.

Instytucje mogą mieć dużą trudność w budowaniu i radzeniu sobie z interakcjami ze światem zewnętrznym. Aby poradzić sobie z wywołującymi lęk zagrożeniami, czy też trudnościami we współpracy nad jakimś wspólnym zadaniem, mogą wykształcać mechanizmy obronne. Umiejętność rozpoznawania zbiorowej nieświadomości w różnych treściach i ich dynamice, może spełnić funkcje kontenerowania w takiej sytuacji.

Według Menzies Lyth [13] rozwiązanie leży w znajomości przeszłości, w historii rozwoju organizacji i w sposobie powstawania jej wartości. Jeśli jest elastyczna, to będzie umiała się rozwijać, wzrastać, zajmować nowe pozycje. Podobne znaczenie Jung przypisywał posiadaniu przez jednostkę zdolności do rozwijania „nowych postaw w trakcie osobistego rozwoju”. Menzies Lyth powiada, że wśród organizacji zrzeszających psychoterapeutów praktykujący powinni rozpoznać i przyjąć utratę tego, co było, oraz ujrzeć potencjalne możliwości na przyszłość tworząc przy tym nową „wystarczająco dobrą” pozycję do funkcjonowania; do momentu, gdy kolejna zmiana okaże się niezbędną.

Można więc powiedzieć, że podstawa wartości w organizacjach psychoterapeutów i analityków, oraz siła wspólnego etosu, przejawiają się w ich zdolności do pomieszczenia zewnętrznych i wewnętrznych trudności. Twórcze wykorzystanie tych trudności chroni przyszłych pacjentów, szkolących się i samych analityków przed uwikłaniem i złym wpływem zmian zachodzących w organizacji.

Poddanie rozwadze, w ramach organizacji analitycznych, w jaki sposób jej etos wpływa na praktykujących, splata się z osobistym namysłem nad wyznawanymi zasadami i war-

tościami każdego praktykującego. Jeśli organizacja dba o zaistnienie takich procesów, może doprowadzić do deintegracji i następnie reintegracji [12]. Brak możliwości dyskusji i znajomości zachodzących procesów formacyjnych prowadzi do dezintegracji.

Profesja a społeczeństwo

Podkreślanie przez społeczeństwo znaczenia jednostki stanowi kolejny czynnik prowadzący do napięć. Równowagę je jednak pragnienie zamazania różnic. Widać to na przykładzie kontrowersji pomiędzy ustanawianiem praw człowieka a ustalaniem regulaminów zawodu. Oba te bieguny społecznej uwagi zmuszają poszczególne profesje do coraz wyraźniejszego, szczegółowszego określania tego, jakie oferują usługi i tego, na czym polega dobra praktyka. Opracowywanie kodeksów zawodu czy „dobrej praktyki”, wymusza też deklaracje dotyczące tego, jak powinno się „robić” analizę, precyzyjne określenie, w jaki sposób psychoanaliza się odbywa; taką drogą zewnętrzne reguły i normy przyjmują wręcz funkcję dekalogu.

Regulacje i kodyfikacje zostaną dobrze przyjęte tylko wtedy, gdy będą służyć wyłapywaniu niewłaściwego postępowania i wytropieniu mocno odbiegających od obowiązujących zasad praktyków. Z drugiej strony stworzenie regulacji może prowadzić do nieadekwatnego eksternalizowania odpowiedzialności, zrzeczenia się etycznej postawy i sztywnego postępowania. Może dojść do tego, że roztrząsanie zewnętrznych nacisków będzie bardziej pociągające analityków niż monitorowanie własnej aktywności zawodowej. W takim przypadku utraciliby oni niezbędną zdolność refleksji i umiejętność pracy z procesem wewnętrznym, a przez to także zdolność do odzwierciedlania w trakcie sesji psychoanalitycznej. Mogą oni odczuwać przymus opuszczenia „alchemicznej kąpieli”⁴, w której odbywa się praca psychoanalityczna, co zdaje się ujemnie wpływać na tę pracę, podobnie jak zewnętrzne wymagania autonadzoru mogą wywołać zrozumiałe lęki.

Kolejnym przejawem silnego wpływu społeczeństwa na zawód jest wzrastająca liczba osób pragnących szkolić się w kierunku psychoterapii, doradztwa czy analizy. Wyraźnie widać w tym analogię do „wszechmocy boskiej” przypisywanej duchowieństwu. Widać to zarówno po stronie osób szkolących się, projekcyjnie postrzeganych przez społeczeństwo jako znających odpowiedzi na różne pytania, a także u pacjentów, którzy z nadmierną skwapliwością reaktywują pragnienie, żeby zostać uleczonymi i ujrzeć swojego terapeutę jako wybawcę. Guggenbühl-Craig komentuje to w następujących słowach:

„W potocznym modelu psychoterapeuta to ktoś, kto tworzy świadomość bądź oświała. Zawodowe wyobrażenia muszą nieść ze sobą jakiś ciemny aspekt, który oddaje przeciwną stronę świetlistego ideału. Zawodowy cień analityków zawiera nie tylko aspekt szarlatana czy fałszywego proroka, ale i przeciwieństwo tego, kto przynosi światło, czyli postać, która w całości schowana jest w nieświadomości i dąży do przeciwnych celów niż te świadome analityka. Jest to więc sytuacja paradoksalna, w której analityk jest dużo bardziej zagrożony działaniem swojej nieświadomości niż nieanalityk” [14].

Tak więc wracamy do cienia. Społeczny aspekt cienia polega na tym, że doradcy, terapeuci i analitycy mogą spełniać zadanie i funkcję podtrzymywania (*ang. holding*) cienia dla zbiorowości. Osoby, które pracują w zawodach wiążących się z niesieniem pomocy ludziom niemal jednocześnie ceni się, podziwia, chwali i krytykuje.

⁴ Motyw „alchemicznej kąpieli” to według Junga zanurzenie się w procesach nieświadomości w pracy pary analitycznej [przyp. tłum.].

Wnioski

Postawy etyczne mają wiele aspektów i liczne oblicza. Kształtowane są poprzez świadome i nieświadome wpływy kultury, społeczeństwa i tworzą etos społeczności analitycznych i analityków do nich należących. Być może, jako jednostki, niewiele wiemy o naturze własnych postaw etycznych, a równie mało miejsca poświęcamy na omawianie jej, pomimo że wspomaga to proces formowania etosu naszych zawodowych organizacji. Istotne okazuje się poświęcenie czasu na namysł nad zasadami etycznymi oraz na staranne prześledzenie obszarów, w których istnieją różnice pomiędzy nami a pozostałymi członkami organizacji, oraz generalnie pomiędzy nami a naszymi kolegami w zawodzie. Ważne wydaje się także znalezienie podobieństw i ustalenie wspólnego etosu. Można tego dopiąć poddając dyskusji różne kwestie takie, jak: rasa, płeć kulturowa (*ang. gender*), orientacja seksualna, wobec których istnieje wielość podejść, postaw i uczuć tworzących „przestrzeń” do wypracowania osobistej etycznej postawy, a zarazem pomagających utworzyć wraz z kolegami wspólny etos.

Istnieje duże ryzyko podtrzymywania wiary w świat złudzeń, jeśli nie poznamy tego, w co wierzymy. Etyczne iluzje potrafią zamaskować potężną niepewność, która odbija się w naszej pracy z pacjentami, w naszych analitycznych towarzystwach i w relacji z innymi.

Tłumaczenie: Katarzyna Gdowska

Redakcja naukowa tekstu: Krzysztof Rutkowski

Piśmiennictwo

1. Jung CG. (1949). Foreword to Neumann: Depth psychology and a new ethic. CW 18. 1949.
2. Jung CG. After the catastrophe. CW 10. 1945
3. Jung CG. The spiritual problem of modern man. CW 10. 1928.
4. Jung CG. (1946). The fight with the shadow. CW 10. 1946.
5. Freud S. The ego and the Id. 1923, Standard Edition, XIX.
6. Stern D. The motherhood constellation. New York: Basis Books; 1995.
7. Winnicott DW. Morals and education. W: Collected papers: The maturational processes and the facilitating environment. London: Hogarth; 1963.
8. Solomon HM. The ethical self. W: Christopher E, Solomon HM, Jungian thought in the modern world. London: Free Association Books; 2000.
9. Collins English dictionary. London and Glasgow: Collins; 1979.
10. Coulart N. Diagnosis and assessment for suitability for psycho-analytical psychotherapy. Brit. J. Psychoth. 1987; 4(2).
11. Redfern J. The exploding self. Willmere IL: Chiron Publications; 1992.
12. Fordham M. Explorations into the self. London: Academic Press; 1985.
13. Menzies Lyth I. The dynamics of the social, a psychoanalytic perspective on social institutions – Freud Memorial Lecture. W: Collected papers: The dynamics of the social. London: Free Associations Press; 1986.
14. Guggenbühl-Craig A. Power in the helping professions. Zurich: Spring; 1971.

Fragmety tomu 10 CW [3] zostały opublikowane w języku polskim; C. G. Jung: Psychologia a religia. Warszawa: KiW; 1970.

Fragmety tomu XIX SE [5] zostały opublikowane w języku polskim; S. Freud: Poza zasadą przyjemności. Warszawa: PWN; 1994 (przyj. red.).

